№ 47. 25 LISTOPADA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie w Redakcji zł. pol. z przesyłką 1 zł. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
25 N. Katarzyny P. M.
26 P. Piotra P. M.
27 W. Wirgiljusza B. W.
28 Ś. Mansweta B. M.
29 C. Saturnina i Filomona.
30 P. † Andrzeja Apostoła
1 S. Grudzień Eligusza B. W.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

JASNO i OTWARCIE.

Jasno i otwarcie trzeba powiedzieć, że szkolnictwo w całym naszym powiecie Sieradzkim znajduje się pod silnym wpływem lewicowego stronnictwa „Wyzwolenia".

Ale również jasno i otwarcie trzeba powiedzieć, żeśmy wiele zawinili; spaliśmy, kiedy „Wyzwolenie" zdobyło liczne placówki.

Nauczycielstwo prawie wszystko zgromadzone jest w „Ognisku", które całkowicie pozostaje pod wpływami ,,Wyzwolenia". W organie „Głosie nauczycielskim" — prym trzymają najwięksi partyjnicy „Wyzwolenia".

Ruchliwy poseł p. Nowicki, wybrany dzięki agitacji nauczycielstwa, ciągły ma kontakt, z nauczycielstwem, a posłowie pp. Rąb i Lipski, obydwaj pedagodzy, nie krzątają się koło nauczycielstwa.

Musimy jasno i otwarcie sobie powiedzieć, że zacny p. inspektot Piechocki jest za słaby, a zastepca p. Ziarkiewicz, wielce sprzyja „Wyzwoleniu"; każdej chwili mogę to poprzeć dowodami.

Musimy otwarcie skonstatować to bolesne mea culpa (moja wina), i wziąć się energicznie do pracy. A wszyscy zabrać się winni społem do pracy: — księża, inteligencja wiejska i miejska, mieszczaństwo i gospodarze — wszyscy słowem polacy — katolicy!

Wypadki dzisiejsze w kraju są groźnem memento, że czas jest wielki. Dla kogo Wiara i Ojczyzna są miłe, ten winien wyraźnie zaznaczyć, pod jakim sztandarem chce staną[illegible] Za poważne chwile przechodzi nasza koch[illegible] Ojczyzna, by dzisiaj można było nie zajm[illegible] się pracą obywatelską i gnuśnieć bezka[illegible]

Nasze polskie i katolickie sumienie [illegible] zwala nam stanąć pod socjalistycz[illegible] wyzwoleńczym sztandarem. Powinnis[illegible] sobie sprawę ze stanowiska jakie zajmujemy w społeczeństwie, i podążać zawsze [illegible] wskazówkami kościoła katolickiego.

Wyraźnie muszę zaznaczyć, bez względu na różne poglądy i zapatrywania, że **Kat[illegible]lik nie może być socjalistą, lub wyzwole[illegible]cem.** A to z tego powodu, że ideologja socjalistyczna — to ideologja nienawiści klasowej, wręcz się sprzeciwia ideologji chrześcijańskiej. Nauka socjalistyczna jest oparta na filozofji materjalistycznej, przeciwnej wszelkiej religji. A twórcy nauki socjalistycznej, Marks i Lasalle, obydwaj żydzi, zaszczepili w tę naukę jad nienawiści antychrze[illegible]ijańskiej.

Musimy ciemnym i nieoświeconym naszym braciom tłumaczyć, że socjalista i wyzwoleniec to jedno. Socjalista w mieście — to Perle, Diamandy, Moraczewscy i Barliccy w surdutach lub robotnicy w kurtkach, a ten sam socjalista na wsi w kapocie chłopskiej nazywa się wyzwoleńcem.

Socjaliści bali się iść na wieś z wyraźnym obliczem socjalistycznym, a przybrali maskę wyzwoleńczą. P. Miłguj Malinowski, za zakusy socjalistyczne w Zorzy, której był jakiś czas redaktorem, został usunięty, i wtedy założył „Zaranie", a dziś ten sam p. Miłguj swą socjalistyczną, zaraniarską, pracę prowadzi w dalszym ciągu w „Wyzwoleniu".

Boleję nad tem wielce, ale się nie dziwię, że ciemny, nieufny, rozagitowany chłop na wsi daje się łapać na lep demagogicznych agitatorów, że wyjaśnienia polskiego kapłana odtrąca często z przekleństwem na ustach, że te wyjaśnienia zowie polityką; ale po stokroć razy dziwię się inteligentom — wyzwoleńcom, którzy powinni lepiej rozumować i znać zasady kościoła katolickiego, którzy powinni wiedzieć z historji powszechnej o dziejach rewolucji francuskiej, którzy powinni uświadamiać sobie, co się działo i co się dzieje obecnie w Rosji.

Bogu najwyższemu dzięki, w sercach naszych rodaków poczynają się budzić polskie i katolickie uczucia. Oto Rada Miejska i ogół mieszkańców Sieradza składają prośbę do władzy szkolnej, by pozbyć się nauczyciela socjalisty, bo uświadomili sobie wyraźnie, że wychowawcą dzieci polskich i katolickich może być tylko polak i katolik.

Sprawa oparła się aż o sąd. Znany jest czytelnikom „Ziemi Sieradzkiej" wyrok Sądu Okręgowego w tej sprawie. A jednak pomimo to p. Wejnert tkwi w Sieradzu. Jedno z dwojga, albo władze szkolne lekceważą sobie tak ważną sprawę, albo Rady szkolne są bezsilne, wobec dziwnych, zaprawdę, ustaw.

Dziś podobna sprawa w Warcie: Po całorocznych tarciach wreszcie Rada Miejska i Dozór szkolny w Warcie wystąpiły z gorącą prośbą do p. inspektora Piechockiego, by zabrał zbyt wojowniczych wyzwoleńców: p. Młynarskiego, kierownika szkoły powszechnej i p. Watrasa. Delegaci od Rady i od Dozoru w sobotę złożyli p. Inspektorowi prośbę i kopję protokułu posiedzenia Dozoru.

Ale usunięcie szkodliwych jednostek, to jeszcze nie koniec pracy. Trzeba zakreślić plan pracy w całym powiecie. Trzeba poprzeć drugie **chrześcijańskie stowarzyszenie nauczycieli**, tak piękne i pożytecznie działające w Poznańskim. Trzeba pobudzić naszych posłów do energicznego wniknięcia w tę sprawę, by to drugie stowarzyszenie stało się więcej ruchliwsze, żeby ten nauczyciel namacalnie widział korzyść

41.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł.
„Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Posłuchałem jej i przeczytałem te wzżne wiersze ...u na głos. Tak, tu stało czarne na białem i o tem nikt nie mógł powątpiewać — tak, stało wyraźnie! Doszedłem do posiadania okazałego majątku.

„Teraz", zawołałem, „możemy odbyć wreszcie naszą tak długo odkładaną podróż poślubną! Smoku! Dokąd chcesz się udać? Europa, Azya, Afryka, Ameryka, Australja, Północ, Południe, wszystko stoi do twego rozporządzenia"!

Oddawna miałem prawdziwą ochotę kiedyś porządnie się przejechać; nawet i Helena ciągle o tem przypominała, ale mimo stosunkowo dobrych dochodów, bałem się dotąd wielkich wydatków; zawsze sobie mawiałem, że podróż przy szczupłych zasobach tak samo musi być mało przyjemną, jak oddychanie w przestrzeni napół pozbawionej powietrza; I dlatego zawsza ją odkładałem. Ale teraz — teraz! „Smoku! Waldman chętnie mnie zastąpi, o czem jestem przekonany. Powiedz, dokąd sobie życzysz jechać?

Podróżowanie to przecież twoja namiętność! Kup sobie przewodnik i prowadź mnie w daleki! świat, w kraje, których dotąd noga ludzka nio dotknęła i oko ludzkie nie widziało"! Dobry, stary major Wiedziałem dobrze, że mnie lubił; ale nie przypuszczałem, że mu coś podobnego może wpaść ao głowy! Jakże czysto z nim śmiałem się z jego własnych dziwactw, ale mu kiedyś coś ppdobnego wpadło na myśl, to nawet w najdzikszej wyobraźni nie mogło się zrodzić. Wprawdzie mówił mi kiedyś, że jego kilka dalekich krewnych — bogatszych jeszcze od niego — czycha na jego śmierć, jak lis przy kurniku; ale ona się o to postara, aby kury zawczasu z tąd odleciały! Czy on już wtenczas o mnie myślał? Ach, gdyby to twój ojciec i Henryk byll tego dożyli! Biedny Henryk"!

„Tak," odrzekła Helena, powiem! Ja takie co tylko otem myślałam! Ale zostaw umarłych w spokoju! To nic nie pomoże wzywać ich teraz! Jeżelibyśmy teraz chcieli udać się w podróż, co poczniemy z dziećmi"?

„Frycka i Ewę poślemy z Justyną do rodziców do Sterntalu. Tam będą miały doskonałą opiekę.

wynikającą z tego stowarzyszenia. Trzeba, aby światlejsze i bogatsze jednostki w powiecie z całą ochotą i miłością wniknęły w dolę nauczyciela szczególniej na wsi.

Weźcie się do dzieła nauczyciele i nauczycielki ducha prawdziwie polskiego i katolickiego, a stanie za wami cały legjon!

A więc wszyscy księża, nauczyciele, inteligencja miejska i wiejska — do pracy! Za wami pójdzie cały ogół powiatu. Do pracy dla dobra wiary i miłej Ojczyzny naszej!

Ks. Józef Mankiewicz.

Z naszych stron.

* Z Warty. Stosując się do życzenia członków Dozoru i ze względu na wstępny artykuł podajemy cały protokuł Dozoru szkolnego z Warty z d. 12 listopada r. b.:

Po przeczytaniu protokułu poprzedniego zebrania przewodniczący zabiera głos i oświadcza, że 3-ci punkt protokułu dał okazję niektórym radnym do niezadowolenia, że Dozór szkolny nie wyraził swej opinji w sprawie podania Niewiadomskiego o pobicie jego syna w szkole przez nauczyciela Jurkiewicza, i że Dozór szkolny nie zastanowił się nad zarzutami, jakie Rada Miejska i ogół mieszkańców Warty stawia kierownikowi szkoły p. Młynarskiemu i p. Watrasowi. Dzisiaj Dozór zajmie się temi sprawami. Przewodniczący wyraża żal, ze radni nie przybyli na poprzednie zebranie, na którem wolno im było poprzeć swą sprawę.

1.) Dozór stwierdza, że sprawa Niewiadomskiego ściśle należy do kompetencji p. Inspektora, któremu została przekazana.

2) P. Młynarski prosi o głos i wyprasza sobie aby Dozór miał zajmować się zarzutami, jakie mu stawiają. Po chwili odczytuje odpowiedni paragraf ustawy szkolnej i oświadcza, że Dozór ma prawo. Opuszcza zebranie, mówiąc, że wszystkie zarzuty to są bajki i intryga.

3) Dozór ustala zarzuty. Najważniejszy zarzut, to zajęcie się czynne pp. Młynarskiego i Watrasa polityką, wbrew wyraźnemu rozkazowi Ministerstwa. Obydwaj są gorliwymi propagatorami „Wyzwolenia." Nie pomogły żadne prośby, aby nie drażnili narodowo usposobionej większości mieszkańców Warty. Przytaczają członkowie Dozoru liczne fakty dawniejsze i dzisiejsze. I tak: p. Młynarski manifestuje swoje wierzenia wyzwoleńcze przez wywieszanie orła polskiego bez korony. W październiku r. b. p. Młynarski każe uczniowi 7-ej klasy zedrzeć koronę z orła znajdującego się w klasie 7-ej, tłumacząc uczniom, że korona jest całkiem niepotrzebna. Portretu prezydenta Stanisława Wojciechowskiego p. Młynarski dotychczas nie zawiesił, chociaż uchwalono to 27-go września, a ks. prefekt Zajączkowski ofiarował portret 10 października. Wszyscy boleją nad klęską wybuchu prochowni, a p. Watros ośmiela się na lekceważące odezwanie do p. Grygasińskiego Franciszka, że „wielka to rzecz", może jeszcze nie jedna prochownia wylecieć w powietrze. P. Młynarski po powrocie z Krakowa na trzy dni przed rzezią ułanów, szepcze swym zwolennikom, że wielkie wypadki dziać się będą w Krakowie. A nabożeństwo za ułanów, apolityczny nauczyciel, uważa za politykę. Pp. Łuniewski i Nejman bronią nauczycieli, twierdząc, że p. Młynarski jest dobrym nauczycielem, że zamiast niego

---

a co to będzie za wielka radość dla rodziców! Zawieziemy je tam sami. Zrozumiałaś"?

Zamiast odpowiedzi Helena zaczęła tańczyć po pokoju.

„Teraz", mówiłem dalej, „możesz także do salonu zamówić nowe meble, a do stołowego nad drzwiazawiesić portyerę, ale taką, aby przez nią mażna było widzieć, rożumieć"?

Frycek przydreptał właśnie do pokoju. Wziąłem go na rękę i zacząłem podrzucać w górę, jak piłkę. Matka sprzeciwiła się jednak gwałtownie wyrażaniu w ten sposób mojej radości.

„A tu", ciągnęła dalej, mimo że mnie dopiero co zburczała, „powinieneś sobie kupić teraz wielki, dogodny stół do pracy, o którym ciągle marzyłeś! Ach, kobietko, kobietko! To jest za cudowne! Chciałabym także Justynie podnieść wynagrodzenie. To dobre dziecko! Niech i ona się cieszy z nami"!

„Zupełnie słuszne, mój skarbie"! Przytaknąłem jej. „I niektórzy moi chorzy niech się dowiedzą o naszem szczęściu. Ale teraz muszę iść do Sendas: na górę on pierwszy powinien o tem wiedzieć"!

Stary jegomość tak był zagłębiony w swem pisaniu, że nie zauważył nawet mego wejścia. Podszedłem po cichu, stanąłem za jego plecami i spojrzałem na stół przez ramię. Potem odsunąłem mu arkusz papieru, na którym pisał, na bok a położyłem mój dowód sądowy na to piejsce. Z początku spojrzał na mnie ze zdziwieniem i zagniewaniem, potem padły jego oczy na pismo. Przeczytał je i zawołał:

„Człowieku! Ptaku szczęścia! Cieszę się bardzo! Ale co za niespodzianka! To trudno uwierzyć"! Myślał chwilę, potem rzekł z dumą: „Pamiętasz jeszcze, jak ci kiedyś powiedziałem, że w tobie jest materjał na coś wielkiego i ze daleko zajdziesz na tej drodze? Wtenczas byłeś jeszcze taki mizerny mały studencik teologii, biedny, trwożliwy, wystraszony, a jak stoisz teraz? Ale słuchaj! Jeżeli mi ty jeszcze raz przyjdziesz z twoją grzebaniną, z twojemi zwarjowanemi pytaniami i wątpliwościami o rzeczach, którą nic cię nie obchodzą, to ci przeczytam tego rodzaju zdanie, że odechce ci się i patrzeć i słuchać. Używaj życia tak długo, dopuki się lampka pali! A jak ona jasno u ciebie się pali! Życzę ci szczęścia! Bądź zawsze zacnym chłopem"!

Opowiedziałem mu o naszych zamiarach podróżnych o tem, że chcemy choć do Rzymu dojechać, a może i dalej się uda.

„Słusznie"! zauważył. „Zasłużyłeś rzetelnie na taką rozrywkę! Bardzo się cieszę z tego".

To było prawdą, co powiedział, że moja lampka pali się jasno. I ja chciałem radośnie wykorzystać te szczęśliwe godziny i nie troszczyć się tymczasowo o zagadnienie mego bytu.

możemy dostać gorszego, jakiego pijaka lub karciarza, że podług mniemania dr. Neymana, p. Watras mógł tak powiedzieć w dobrej myśli, bo jako były oficer jest przyzwyczajony do wybuchów.

Przewodniczący zabiera głos i stwierdza, że obowiązkiem nauczyciela jest nietylko uczyć, ale i wychowywać dzieci, bo serduszka dziecięce są wrażliwe jak wosk na każde dotknięcie Wyzwolenie jest stronnictwem socjalistycznem, według wskazań kościoła, katolik nie może być socjalistą, a więc z punktu katolickiego, katolik nie może być i wyzwoleńcem, bo ideologja socjalistyczna — to ideologja nienawiści klasowej, co się sprzeciwia duchowi chrystjanizmu.

Wskazywał przewodniczący na liczne przykłady szału wyzwoleńczego, gdzie ciemny i rozagitowany wyzwoleniec lży księdza, bluźni Bogu, na pięćdziesiąt łokci każe zapaść się Polsce i Rządowi, bo mu powiedzieli surdutowi wyzwoleńcy, że księża trzymają stronę panów, że Witosa panowie przekupili, że ósemka zrobiła drożyznę i duże podatki. Stąd słusznie Rada miejska i rodzice po polsku i katolicku uświadomieni mają prawo żądać, aby dzieci ich uczył polak i katolik, stąd mają prawo żądać, aby Władze zabrały zbyt wojowniczych wyzwoleńców.

4) Dozór stwierdza, że Rada Miejska ma słuszny żal do p. Młynarskiego za stałe uchylanie się od żądań Rady w sprawie opłat rzeczowych od pozamiejskich uczniów uczęszczających do szkoły w Warcie.

Dnia 17 kwietnia 1923 r. na posiedzeniu Dozoru Szkolnego w obecności p. Inspektora Ziarkiewicza w punkcie 2 uchwała brzmi: „Pieniądze z opłat szkolnych pobrane od uczniów pozamiejscowych a znajdujących się obecnie w kasie szkolnej, należy oddać do rąk Dozoru szkolnego wraz z rachunkami i kwitami“. Na następnym zebraniu Dozoru 24 maja 1923 r. Dozór stwierdza, że p. Młynarski nie wypełnił uchwały. Dzisiaj mamy 12 listopada i uchwała jeszcze nie jest wykonana. To jest wyraźne lekceważenie Rady Miejskiej i Dozoru Szkolnego i p. inspektora Ziarkiewicza, który kategorycznie polecił wykonać to p. Młynarskiemu.

5) Dozór stwierdza, że p. Młynarski przyjął dziecko Badowskiego z Małkowa bez egzaminu i bez świadectwa do 4 klasy, wbrew sprzeciwowi księdza prefekta Zajączkowskiego. Nauczyciel Lutostański z Bartochowa dziwił się, że tak nieodpowiednio przygotowane dziecko przyjęto w Warcie do 4-ej klasy, tem bardziej, że rozgniewany Badowski powiedział p. Lutostańskiemu, że w Warcie przyjmą jego dziecko do takiej klasy, do jakiej on zechce. Dziecko to musiano później przenieść do 2-ej klasy. Na słuszne upominanie się ks. prefekta o honor szkoły p Młynarski odpowiedział: „to moja rzecz“.

6) Dozór stwierdza, że w bibljotece pod kierunkiem p. Młynarskiego znajdują się nieodpowiednie książki, które nie powinny być udzielane młodzieży. Przytacza dowody ks. Zajączkowski i p. Lenkiewicz.

7) Dozór stwierdza brak elementarnego wychowania u wychowawcy p. Watrasa. Przytaczano przykład, kiedy podczas rozpraw o udziale nauczycielki przy uczęszczaniu dzieci do kościoła, odezwał się p. Watras do oponującego ks. Zajączkowskiego: „my znamy wasze jezuickie sztuki“. I wiele innych przykładów możnaby przytoczyć.

Po skończonej dyskusji, przewodniczący poddał pod głosowanie następujący wniosek:

Dozór Szkolny po wyczerpującej dyskusji, ze względu na chroniczny stan wzajemnej nieufności między p. kierownikiem Młynarskim a Radą Miejską, tudzież ze względu na zarzuty czynione pp. Młynarskiemu i Watrasowi, zwraca się do Władzy Szkolnej, aby uwzględniła życzenie ludności wartckiej, i tranzlokowała pomienionych nauczycieli.

Tego samego dnia po obiedzie poszedłem do Wieganda, aby i z nim podzielić się tą wiadomością. Był wzruszony ogromnie mojem szczęściem i życzył mi błogosławieństwa nad błogosławieństwami. Ale wydawało mi się, że tem nie zachwycał się znowu tak, jak Sendaris — Sendaris był dawniejszym przyjacielem.

Rodzice Ewy przed niedawnym czasem napisali do nas, że ich powrót do Europy niestety opóźni się o kilka miesięcy, i prosili nas, abyśmy, o ile to możliwe, nadal zaopiekowali się ich córeczką. Zgodziliśmy się na to bardzo chętnie, gdyż polubiliśmy małą niezmiernie. Poważne myśli i wesołe psoty, które obok siebie zajmowały miejsce w jej główce, tworzyły z niej małą bezwiedną osobliwość. Więc i ona ma jechać do Sterntalu. Tam już wiedzieli o tej cudownej bajce, o tem co zaszło. Ojciec natychmiast odpisał. Jego list był ciekawy. Oni jednak nic się nie zmienili, drogie, stare dusze! Międzyinnemi pisał: „Więcej niż z całego bogactwa cieszymy się z tego, że się wreszcie znowu zobaczymy. Jest to rzecz cudowna wielki majątek, ale wiesz przecie, że pieniądze przychodzą i wychodzą, a przynajmniej wszystko, co za nie można otrzymać, nieraz ucieka tak, że więcej się z nami nie spotka! Ale że wy przyjeżdżacie, to nas cieszy! Nie możemy prawie ani jeść, ani spać, tak się cieszymy z tego. Dzieci będą miały u nas opiekę, jak należy“.

A więc pewnego pięknego jesiennego poranka, prawie w cztery tygodnie po otrzymaniu tego ważnego zawiadomienia z sądu, zajęła nasza mała gromadka wygodny przedział, aby wesoło dojechać do Sterntalu. Jedynym ciemnym punktem na jasnem naszem niebie był Karakala. Jego wierne serce pudla było prawie złamane. Tłumaczyłem mu wprawdzie, że wrócimy po kilku dniach, ale to go wcale nie uspakajało. Rozłączenie się z nami wszystkimi było dla niego największą boleścią w życiu. Sendaris przyrzekł zająć się nim i zawiadamiać nas często o tem, jak się czuje, i według możności pocieszać go i bawić. Profesor przybył także na dworzec kolejowy i przyniósł dzieciom dużo cukierków, aby jak twierdziłem ich zdrowiu na zawsze zaszkodzić. Jako lekarz, musiałem wnieść przeciw temu zażalenie i wreszcie udało mi się, — przyznaję, — przez przytoczenie szeregu fałszywych zdarzeń — zapobiedz, łakomstwu i zaprowadzić spokój. Mój stary przyjaciel i ja burczeliśmy srogo na siebie nawzajem. On mi nawymyślał od dzikusa i niegodziwego ojca, a ja mu od marnotrawcy i truwacza żołądków dziecięcych.

(d. c. n.).

Za wnioskiem głosowali: ks. Józef Mańkiewicz, p. burmistrz Zygmunt Orłowski, ks. Ludomir Zajączkowski, p. Ignacy Szczeblewski i p. Józef Mąkólski.

Przeciw wnioskowi: pp. rejent Hipolit Łuniewski i dr. Roman Neyman.

Wstrzymał się od głosowania p. Wacław Wilde, delegat nauczycielstwa.

P. doktór Roman Neyman zapowiedział przysłanie umotywowanego wotum seperatum.

* Małków. W zeszłym miesiącu pożar zniszczył dom mieszkalny gospodarzowi Józefowi Sosnowskiemu. Szczęście, że gospodarze byli w domu. Energicznie i natychmiast rzucono się do ratunku, ocalając gęsto zabudowaną wieś. Z jaką energją walczono z ogniem, widać z tego, że ocalał stóg siana, o kilka kroków oddalony od domu, i ocalała obora, również bardzo blisko domu.

Pożar wynikł z podpalenia. Czynu tego dopuściła się żona Sosnowskiego, od dłuższego czasu chora umysłowo. Gromady wiejskie winny na to zwrócić uwagę, i mniej zamożnym gospodarzom przychodzić z pomocą, by chorych umysłowo oddawać do szpitala. Chory nie jest winien, a straty może spowodować kolosalne.

Gospodarz Sosnowski oprócz tej straty doznał jeszcze krzywdy moralnej, bo chorą żonę bałamucił mu Borowiak, policjant z Warty. Raport o tem przesłał władzy w swoim czasie przodownik Policji. Dziwna jednak rzecz, że ten człowiek nosi jeszcze mundur policyjny, chociaż znany jest z pijaństwa, i z awantur jakie wyprawia po pijanemu. K.

*** Drużbin. Uchwała Kółka rolniczego.** My członkowie Kółka rolniczego widzimy że w dzisiejszych warunkach, wszyscy rolnicy musimy się skupić w swej potężnej organizacji i upomnieć o krzywdy jakie nam się dzieją. Fabrykanci, młynarze, rzemieślnicy, robotnicy mają swoje związki zorganizowane i wszyscy stosunkowo ze spadkiem naszej waluty, za swą pracę każą sobie płacić równowartość przedwojenną obliczając na zagraniczne pieniądze jak dolary franki i t.d. My tylko jedni nie szacujemy swojej ciężkiej pracy i każdy z nas idzie w pojedynkę. Na płody rolne produkowane przez nas miasta wydają nam ceny a w pierszym rzędzie żydzi.

W naszym Państwie jest nas rolników około 80% więc jak rolnictwo przyjdzie do upadku, to i Państwo nie będzie mogło oprzeć się na fabrykantach bo to przeważnie Żydzi i Niemcy.

Nawozów sztucznych obecnie nie opłaca się stosować gdyż w stosunku zboża są zadrogie więc już rolnictwo upada. Przez to fabryki nawozów sztucznych nie będą miały odbiorców i stopniowo z rolnictwem upadać będą. Cena zboża i wogóle produktów rolnych jest tak niska dlatego w pewnym stopniu że urodzaj był dobry, więc mamy więcej zboża niż nam na wyżywienie potrzeba. Wobec powyższych wzywamy wszystkich rolników z całego powiatu aby wspólnie znami żądali od Rządu przez C. T. R.:

1) Natychmiastowego wywozu zboża za granicę, przez co poprawi się cena dla nas

2 podatki niech rząd pobiera w stosunku zboża w stosunku przedwojennym

3) aby Rząd dawał pożyczki na poprawę rolnictwa i hodowli.

4) Niech policja nie zabiera kobiet, że zadrogo sprzedają masło biorąc po 250,000 mk. bo w stosunku materjałów łokciowych i tych rzeczy co musimy kupić jest warto 1,200,000 mk.

5) aby rząd wtrącił się i skrócił samowolnie młynarzy którzy zamiast 10% biorą samowładnie 16% i więcej, jak się któremu podoba.

Dalej następuje szereg podpisów:

PAMIĘTNIK ŻELAZNEGO PIECYKA

Udowodnioną jest rzeczą, że pamiętniki mają bardzo wielką wartość, odsłaniają one często, skryte pociągnięcia na szachownicy świata, dają poznać pośrednie przyczyny najdonioślejszych nieraz zdarzeń, o których nikt by się inaczej nie dowiedział. Autor pamiętnika — cicha i nieznana nieraz osoba, urosła do roli bohatera, odbiera powszechną i wieczną cześć. Tak jest np. z danem Paskiem. A cóż dopiero—Ja? Piecyk żelazny. Czyż nie jestem stokroć więcej wart od jakiegoś tam Paska? Ileżby to pasków potrzeba, by moją zrujnowaną istotę w należytej utrzymać pozycji? A jakiż wielki musi być pasek, by móc mię już nie utrzymać, ale otrzymać? Najlepszym tego obrazem są moje dzieje, które dziś postanowiłem przedstawić. Dzieciństwo moje — jako w epoce mniej, niż dzisiejsza bohaterskiej — spłynęło w ciszy i spokoju bez wielkich wrażeń. Wprost z miejsca urodzenia przeniesiono mię do pięknego lokalu na Starem mieście w m. Łodzi. Wsród wielu krewnych i powinowatych doczekałem szczęśliwego dnia, kiedy brodaty i cebulą woniejący mój właściciel odstąpił mnie jakiemuś obywatelowi, który oświadczył, że pojadę do X.X.! Czyż to nie szczęśliwy moment? Znaleźć się tak młodo w X.X. I to nie byle kto miał wziąć mnie w opiekę — ale sam Magistrat!

Nie każdy Piecyk żelazny może takiego losu doczekać! A co ważniejsza, że to sami twórcy Magistratu — bł. pam. Niemcy—przeznaczyli mię na chrzestny podarek dla swego pupila!

Co było potem?

Hej — wieleby o tem mówić, ale że to kadencja się jeszcze nie skończyła (choć 6 ciolecie dawno minęło) więc na tę epokę zapuszczę na razie zasłonę. Jedno tylko powiem: dużo wiem, dużo widziałem, dużo słyszałem!

Widziałem wiele dziwów: pisarze zostawali szefami — by znów kiedyś szefem i pisarzem być w jednej osobie, widziałem skrzynię z darami na[...]dowemi i wiele innych rzeczy. Lecz był to ok[...] kiedy byłem nikomu nieznany! Dopiero w pamiętnym roku 1920 rozeszła się wieść o mnie. Poznano nareszcie na mnie. I to kto? Naturalnie światłoda[...] bo marny burżuj na mej historyczno-archeologicz[...] muzealnej wartości nie poz[...] się przecież? Naj[...]pszy na to dowód, że pan [...]ająca miejski powi[...]d głosem czkawką przerywanym: „Każdy“ piec w po[...] jest historyczny“. A o mnie ani słowa!

(d. c. n.).

* **Dąbrowa-Zgniła.** W dniu 21 października 1923 roku Komitet budowy szkoły we wsi Dąbrowa-Zgniła gminy Wróblew powiatu Sieradzkiego, w celu uzyskania środków pieniężnych na dokończenie budowy szkoły wpadł na znakomitą myśl, założenia spółdzielni jajczarsko-mleczarskiej pod firmą „Kropla mleka„. Zebranie zagaił miejscowy nauczyciel p. Jan Gnesiuch. Wszyscy zebrani w liczbie 36 prawie jednogłośnie uchwalili utworzyć spółdzielnię a tą drogą osiągnięte zyski przeznaczyć na budowę szkoły.

* **Podatek majątkowy.** Urząd skarbowy podaje nam wyjaśnienie co do podatku majątkowego, a mianowicie: Płatnicy podatku przemysłowego I do VI włącznie kategorji świadectw przedsiębiorstw przemysłowych oraz I i II kategerji świadectw przedsiębiorstw handlowych — dwukrotną pełną kwotę przypadającego za pierwsze półrocze 1922 r. płatnicy z wolnych zawodów, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe VII kategorji i przedsiębiorstwa handlowe III kat. — jednokrotną takąż kwotę. Pozostałe kategorje przedsiębiorstw nie płacą tej zaliczki.

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Na posiedzeniu 13 listopada zatwierdzono traktat handlowy pomiędzy Polską, a Jugosławją, w obecności posłów jugosłowiańskich omawiano także wypadki krakowskie Socjaliści bronili się tylko wrzawą i awanturami, ponieważ dręczeni wyrzutami sumienia nie mieli żadnych argumentów na wytłumaczenie . Poseł Marek, jeden z organizatorów krwawej rzezi został niedopuszczony do głosu. Prokuratorja krakowska zwróciła się do Sejmu z żądaniem wydania sądowi posłów socjalistycznych Marka, Borowskiego i Stańczyka, jako podżegaczy tłumu do wystąpień przeciw wojsku i policji.

— **Z Senatu.** Na posiedzeniu dn. 14 listopada marszałek Wojciech Trąmpczyński był wyrazicielem sądu społeczeństwa o zbrodni krakowskiej.

Marszałek oświadczył: „Żołnierze których pamięć święcimy, polegli tak samo za Ojczyznę, jak ci, którzy ponieśli śmierć w walkach z wrogiem zewnętrznym; polegli w obronie ładu i porządku, bez którego państwo istnieć nie może. Bezprzykładna zniewaga majestatu Rzeczypospolitej, jaka zaszła w Krakowie wywołała jeden okrzyk oburzenia w całym państwie. Zniewaga ta wymaga odstraszającego ukarania winnych i to nietylko morderców, ale i tych, którzy ich ręce uzbroili! Na znak żałoby po poległych żołnierzach przerwano posiedzenie. A potem w dalszych obradach zatwierdzono umowę handlową z Jugosławją.

— **Terminy płatności podatków.** Zwraca się uwagę, że obecnie, względnie w najbliższym czasie upływają terminy płatności następujących podatków, a mianowicie. 1) dnia 15 listopada r. b. termin płatności drugiej raty podatku gruntowego i budynkowego za rok 1923, 2) dnia 1 listopada r. b. upłynął termin płatności podatku dochodowego na rok 1923, względnie upływa ten termin w 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, o ile nakaz ten doręczono dopiero po 15 października 1923, 3) dnia 10 listopada r. b., względnie 10 grudnia r. b. terminy płatności drugiej względnie trzeciej raty podatku przemysłowego wymierzonej go za 1 półrocze 1923, 4) dnia 1 grudnia r. b. termin płatności kwot uiścić się mających przez płatników podatku przemysłowego, a konto zaliczki na poczet podatku majątkowego.

— **Wycofanie z obiegu biletów P. K. K. P. wypuszczonych w roku 1917 tak zw. Not Kriesa.** Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu w przedmiocie wycofania z obiegu biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wypuszczonych w roku 1917 t. zw. Not Kriesa, a mianowicie: pół, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1000 markowych, wyznaczony jest termin wymiany wspomnianych biletów na bilety, będące w obiegu na dzień 31 maja 1924 r.

Do tego przeto terminu winny wszystkie urzędy i instytucje sprawdzić, czy w depozytach rzeczowych znajdujących się w kasach skarbowych nie znajdują się bilety P. K. K. P. z roku 1917 i w razie twierdzącym wymienić je na banknoty obiegowe.

— **Cena dzienników.** Z dniem onegdajszym pisma warszawskie podniosły cenę do 30 tys. mk. za egzemplarz. Łódzkie pisma oprócz „Rozwoju“ również kosztują 30 tys. Pisma żydowskie kosztują 40 tys. mk., a w piątek — 50 tys. mk.

— **Określenie cen w handlu w walutach obcych.** W biurze nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny w Min. Spraw Wewn., odbyła się w piątek 16 b. m., konferencja w sprawie wystawiania rachunków i określenia cen w walucie obcej przez sfery handlowe i przemysłowe. Sprawa ta jest jedną z pierwszych aktualnych gospodarczych potrzeb zwłaszcza z dewaluacją marki polskiej.

— **Kopiec polskiego nieznanego żołnierza.** Dowiadujemy się, że powstaje w Warszawie specjalny komitet mający na celu wzniesienie kopca ku czci polskiego nieznanego żołnierza.

— **Emigracja do Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wysyła do robót górniczych we Francji 26 listopada 40 robotników niewykwalifikowanych, 3 grudnia 40, 10 grudnia 30 i 17 grudnia również 30 robotników niewykwalifikowanych.

Robotnicy wysyłani muszą mieć paszport polski (może być tymczasowy) z fotografją, nie więcej jak 35 lat i jeżeli nie mają lat 28 pozwolenie z P.K.U.

Wystarczy, jeżeli mają pieniądze na połowę biletu do Mysłowic.

— **Napływ bolszewików do Polski.** Według wiarogodnych informacji z kół urzędowych sowieckich z Rosji, wysłano do Polski w październiku drogami nielegalnemi około 3 tysięcy agitatorów bolszewickich. Tem się tłumaczą objawy zdenerwowania, które się dały odczuć wśród ludności Polski.

Wypadki w Polsce łącznie z krakowskimi tutaj mają swoje źródło.

— **Wilno.** W rocznicę wejścia wojsk generała. Żeligowskiego do Wilna, wręczono ks. biskupowi Bandurskiemu w Wilnie krzyż złoty wykonany w Warszawie, w stylu gotyckim, z Matką Boską Ostrobramską i podwójnym złotym łańcuchem. Na odwrocie ryty jest napis: Księdzu biskupowi Bandurskiemu — wdzięczna Ziemia Wileńska.

Powodem wręczenia było okazanie wdzięczności obywateli, ponieważ w 1914 r. ks. biskup Bandurski ofiarował swój złoty krzyż biskupi na wojsko polskie.

— **Gdańsk.** Nieoficjalny rezultat wyborów: Ogółem oddano 161 tysięcy 124 głosy. Zjednoczona

partja socjalistyczna 39,273 gł., czyli uzyskała mandatów 30 niemieccy narodowi ludowcy 43,376 gł., mandatów 33. Wolne zjednoczenie urzędników, pracowników i robotników 4,702 gł. mandatów 3. Centrum 20,825 gł. mandatów 15. Zjednoczenie rybaków 1812 gł. mandat 1.

Niemiecka partja gospodarcza postępowa — 10,985, mandatów 8. Komuniści — 14,340 gł. mandatów 11. Partja niemiecko-socjalna — 9,727 gł., mandatów 7. Gdańsko-niemieccy ludowcy—7,325 gł., mandatów 6. Polacy — 6,705 gł., mandatów 5. Narodowa chrześcijańska partja socjalistyczna — 298 gł., bez mandatu. Lokatorzy — jeden mandat.

— **Matka — spartanka.** W sobotę, dnia 10 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za wymordowanych w Krakowie oficerów i żołnierzy. W nabożeństwie tem wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie Sejmu i Senatu, oraz członkowie rządu z prezydentem ministrów, Witosem, na czele. Przybyli też i rodzice ś. p. Zagórowskiego. Jak donosi „Piast“, po nabożeństwie podszedł do nich prezes Witos i złożył im wyrazy serdecznego współczucia. Matka ś. p. Zagórowskiego odpowiedziała wówczas krótko: „Panie prezydencie! Syn mój spełnił wobec Polski swój obowiązek“.

Oto odpowiedź matki-Polki, matki-spartanki!

— **2 polskie banki przeszły w ręce żydów.** Jak donosi lwowska „Gazeta Codzienna“ dwie polskie instytucje bankowe „Polski Bank Handlowy“ w Warszawie z filjami i „Polsko-Amerykański Bank w Krakowie“ z filjami przeszły w ręce żyda wiedeńskiego biljonera Szajowicza (obcopoddanego). Dla zmylenia czujności społeczeństwa i władz podstawiono rozmaitych szabesgojów, którzy będą reprezentowali na zewnątrz żydowskiego giełdziarza.

— **Produkcja cukru w Polsce.** Zbiór buraków w obecnym roku zapowiada się nader korzystnie. wykazując 33.3 proc. przyrostu w stosunku do roku ubiegłego. Zbiór ten obliczają na 25 miljonów. Produkcję cukru preliminowano na przeszło 360.000 ton wartości białego kryształu. W porównaniu z produkcją r. 1922—23, która wyniosła 266,866 ton, nadchodząca kampanja cukrowa wykazałaby przyrost wynoszący 34.3 proc. Z przewidywanych 360.000 ton cukru nadchodzącej kampanji przemysł cukrowniczy zamierza na mocy porozumienia z rządem wyeksportować 120.000, a resztę przeznaczyć dla krajowego rynku wewnętrznego.

— **Produkcja papieru.** Miesięczna produkcja w Polsce wynosi z górą 400 wagonów, zaś produkcja cellulozy przekracza ilość 320 wagonów. Zagranice wywożona jest całkowita produkcja—cellulozy sulfatowej gdyż gatunek tej cellulozy nie znajduje zainteresowania ani kalkulacji dla polskich papierników. Przemysł papierniczy polski zatrudnia 5000 robotników.

— **Produkcja zapałek.** W obecnej chwili istnieje w Polsce 20 fabryk zapałek. Najwięcej bo 13 na terenach b. zaboru rosyjskiego, 4 w Wielkopolsce, 2 w Małopolsce i 1 na Śląsku Cieszyńskim. Na ogólną ilość fabryk czynnych jest 17, 3 znajdują się w budowie. Przemysł zapałek zatrudnia u nas 5000 robotników. Do dnia 1-go września r. b. według danych statystycznych z 9 tylko fabryk zebranych produkcja od 1-go stycznia wynosiła 130 miljonów pudełek.

— **Łódź.** Według danych Komisji Powszechnego Nauczania frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych w miesiącu wrześniu przedstawiała się następująco: w szkołach miejskich powszechnych ogółem było 59,651 dzieci, z tego 27,433 chłopców i 32,218 dziewcząt. Podług wyznania dzieci dzieliły się na 36,010 katolików, 5,661 ewangielików, 15,577 żydów i 403 innych wyznań. Dzieci te rozmieszczone były w 160 szkołach, składających się z 1,383 oddziałów.



Ze Świata.

Rzym.

— W Encyklice z dnia 12-go brn. papież. nawiązując do zasady wzniosłej jedności, którą Chrystus uważał za podstawę Kościoła, wspomina schizmy które oderwały większą część Wschodu od Zachodu. Aby wykazać specjalne uczucia Ojca i najwyższego Pasterza dla Słowian obrządku wschodniego wychwala wielkiego męczennika, biskupa Kuncewicza, którego krew przypieczętowała jedność Kościoła i spowodowała nawrócenie morderców. Kościół rzymski, głosi dalej encyklika, dążył zawsze do zachowania poszanowania i obrony godnego czci obrządku, który wschód chrześcijański odziedziczył przed wiekami po ojcach. W zakończeniu, Papież poleca modlitwy i wskazuje 3 źródła łaski Boskiej.

— Wizyta królewskiej pary hiszpańskiej w Watykanie, miała nadzwyczaj uroczysty charakter. Nie był to tylko akt grzeczności, bowiem król Alfons złożył hołd papieżowi w imieniu całego narodu hiszpańskiego. Dygnitarze watykańscy w strojach hiszpańskich oczekiwali króla w sali Damazego i poprowadzili go do wielkiej sali Konsystorskiej, gdzie Papież siedzący na tronie w otoczeniu kardynałów, przyjął króla. Król Alfons trzykrotnie ukląkł przed papieżem i pocałował go w nogę i pierścień rybaka. Następnie królowa i gen. Primo de Rivera złożyli hołd papieżowi. Po przedstawieniu swego orszaku, król wygłosił przemówienie, poczem papież poprosił gości, aby udali się do jego prywatnej sali audjencjonalnej, gdzie im doręczył cenne Podarki. Król Alfons złożył następnie wizytę kardynałowi, sekretarzowi stanu, Gaspariemu, który rewizytował w imieniu papieża króla w ambasadzie hiszpańskiej.

Ameryka.

— W Stanach Zjednoczonych przed kilku dniami zakończono częściowe wybory. Przy poprzednich wyborach partja demokratyczna uzyskała wielką ilość mandatów, które odebrała partji republikańskiej, zwolennikom zakazu picia alkoholu i nie mieszania się do spraw Europy. Tym razem demokraci utracą prawdopodobnie mandaty, gdyż pozycja republikan wzmocniła się, szczególnie w Nowym Jorku, gdzie republikan wybrano jako członków kongresu jako sędziów i funkcjonarjuszy miejskich.

Anglja.

— Odbywają się przygotowania do wyborów nowego parlamentu. Walczyć ze sobą będą dwie partje: liberałowie — zwolennicy wolnego handlu i konserwatyści, którzy domagają się ażeby rząd spieszył z pomocą handlowi i przemysłowi angielskiemu.

Do tej pory w Anglji panowała zasada wolnego handlu, z której korzystają francuzi, wobec spadku waluty, wyrabiane taniej swoje towary wywożą wytwarzają konkurencję na rynkach angielskich.

Bugarja.

— Za rekwizycję dokonane w czasie wojny na terytorjum serbskim, Bułgarja ma wielką sumę do spłacenia. Połowa należna tj. 150 miljonów lewów będzie spłacona gotówką w 4 ratach, których pierwsza w wysokości 30 miljonów uiszczona ma być 1 maja 1924 r. Pozostałe zaś 3 raty w wysokości 90 miljonów niszczone mają być w ciągu 3 lat. Druga połowa będzie zawierać świadczenia w naturze, a mianowicie 105 tysięcy ton węgla, w wartości 75 miljonów lewów i zboża na taką samą sumę. Dostarczenie tych artykułów ma być zakończone w 1927 r.

Turcja.

— Przywódca turecki Mustafa Kemal Pasza obrany został jednogłośnie prezydentem republiki tureckiej.

Grecja.

— Według ostatnich wiadomości ruch republikański w Grecji przybiera na sile. Stronnictwo republikańskie wystąpiło wobec premjera greckiego z żądaniem, by król opuścił natychmiast Grecję, oraz by ogłosił swoją abdykację. Postulaty te jednak spotkały się z odmownem stanowiskiem premjera. Wobec tego republikanie zamierzają zwrócić się bezpośrednio do króla i przedstawić mu koniecznoś jego wyjazdu zagranicę.

Łotwa.

— Min. finansów w Rydze przedstawiło budżet na rok 1924/25, w którym przewiduje wypłacenie wszystkich długów Łotwy. Anglja otrzyma 1 miljard rubli. Dług francuski 16 miljonów franków już został wypłacony i 1/3 długu norweskiego.

Rosja.

— Jak dalece przemysł niemiecki opanowuje Rosję, może posłużyć fakt, że na 250 wystawców cudzoziemskich na ostatniej wystawie w Moskwie było 100 Niemców. W okresie sześciomiesięcznym Niemcy wwieźli do Rosji różnych materjałów technicznych, instalacji fabrycznych i chemikalji na ogólną sumę 136 miljonów rubli złotych. Również Niemcy jeszcze za kanclerza Wirtha otrzymali jedną z największych koncesji, bo eksploatację 1,090,000 hektarów lasu i przystępują do budowy tartaków i dróg żelaznych.

Czas odnowić prenumeratę!

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Stanisława Zająca ze wsi Słomków-Suchy gm. Wróblew 2

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.